KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12go Grudnia 1865 r. | № 282. | ROK 44. | 30 Listopada / 12 Grudnia 1865 r.

Wtorek. | Rano zimna st. 2, w poł. z. st. 0. Wysok. wody st. 2 c. 10. (Ubywa.) | Wschód Słońca g. 8 m. 2 Zachód „ „ 3 „ 45 | Jutro, ŚŚ. Łucji Panny M. i Otylji Panny.

— *W rozkazie do Zarządu Policji Wykonawczej*, za Nrem 343, zamieszczono co następuje: Dostrzeżono, że w czasie zimy, stróże wyrąbują lód na mostkach nad rynsztokami ulicznemi urządzonych, skutkiem nieostrożności swojej, zrządzają przedwczesne zniszczenia tychże. Nadto, przy oczyszczeniu rynsztoków, podnoszenie i opuszczanie mostków odbywa się tak niedbale, że niektóre deski odstając, utrudniają przejazd powozów i stają się często powodem zupełnego zrujnowania mostków. Dla zapobieżenia temu, włożono na Policję Wykonawczą obowiązek ścisłego dopilnowania, aby stróże z większą jak dotąd ostrożnością przy wyrąbywaniu lodów na mostkach postępowali, i po oczyszczeniu rynsztoków staranniej też mostki przytwierdzali. Obok tego zalecono właścicielom domów, ażeby trotuary na ulicach każdodziennie posypywane były piaskiem o godzinie 8, 12 i 3 po południu. (G. P.)

— Przyjechał do Warszawy: Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Własow*, z Petersburga; — wyjechał zaś: Jenerał-Major Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Xiążę *Golicyn*, do Petersburga.

— Onegdaj, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, rozstał się z tym światem, ś. p. Józef *Rakowiecki*, b. Pułkownik Korpusu Inżenierów Komunikacji Lądowych i Wodnych, przeżywszy lat 58. Pozostały Synowiec, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godz: 2giej po południu, z domu własnego przy ulicy Wiejskiej № 1734, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (19,501.)

— Onegdaj, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończył doczesne życie, ś. p. Józef Stanisław *Januszewski*, Emeryt, przeżywszy lat 80. Exportacja zwłok jego, odbyła się dziś o godzinie 1szej po południu, z Kościoła XX. *Reformatów*, na cmentarz Powązkowski, w obec Żony, Siostrzenicy i licznych Przyjaciół. (19,506.)

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców.*— Ma zaszczyt zawiadomić PP. Kupców, Pryncypałów, Rodziców i Opiekunów, iż zapis młodzieży do Szkoły Handlowej, rozpocznie się w dniu 31 b. m.; zaś w dniu 7mym Stycznia 1866, jako ostatnim terminie zapisu, odbędą się examina zapisującej się młodzieży handlowej. (19,510.)

— Ostatni numer *Rodziny*, na wstępie nam zapowiada, że w roku przyszłym przybierze dążność więcej wychowawczą instrukcyjną, a nadto zawiera kilka ciekawych artykułów, o których później powiemy. Zmiana w programie *Rodziny* mocno nas ucieszyła, gdyż przy coraz wzrastającej ilości pism perjodycznych, mniej więcej treścią zbliżonych do siebie, w interesie nawet własnym tychże pism leży potrzeba, aby każde z nich miało swoje właściwe odrębne zadanie. Pisma specjalnego dla rodzin w kierunku edukacyjnym, któreby obok nauki i zabawy dla młodzieży, mogło dostarczać rady i skazówki dla Rodziców, z dążnością nawet pedagogiczną, nie posiadamy wcale. Kwestja wychowania wszędzie zajmuje umysły, coraz inne pojawiają się systema, ścierają zdania, a jednak dotąd wyczerpaną nie została. Gdyby więc które z pism naszych, a mianowicie też *Rodzina*, tak odpowiednie nazwie jej i przeznaczeniu podniosła zadanie i na tym ograniczyła się kierunku, pozostawiając innym pismom Teatra, przeglądy tygodniowe i t. p., nie małą by w sprawie wychowania publicznego położyła zasługę. Wyjątek o dziecięciu w starożytności i w wiekach średnich z znakomitego dzieła Micheleta: *Origines du droit Français*, nader jest zajmującym. Daje on miarę całego dzieła, którego przedmiot na pozór suchy w poetycznem i żywem opowiadaniu Micheleta, nabiera życia i wdzięku. Całe to dzieło zasługuje na przekład, a wiele jego ustępów każde nasze pismo perjodyczne okrasićby mogło. Krótki a treściwy rozbiór *Popularnej nauki wychowania* Fr: Bol: Kwieta, o której inne pisma nader pobieżnie wspomniały, także zwraca uwagę czytelnika. W korrespondencji z Paryża spotykamy rzeczy, któreśmy kilka razy w piśmie naszem podejmowali, a mianowicie: szkoły rysunkowe dla kobiet, kształcenie ich w rękodziełach dotąd dla nich mało przystępnych, i zaprowadzenie wyrobu koronek, nie możemy zatem jak podzielać przekonanie Szanownego Korrespondenta *Rodziny*.

— Wyszły już od kilku dni prospekta jeszcze nowych pism, jakie oprócz „Zorzy" P. Grajnerta i „Przeglądu" P. Wiślickiego w roku przyszłym ukazać się mają, a mianowicie: „Pamiętnika naukowego" Dra Gregorowicza, o którym już dawniej wspominaliśmy; „Gońca leśnego" Pana A. Połujańskiego, i „Kurjera Lubelskiego" P. Liedtkiego. Wszystkim w ogóle życząc powodzenia, szczególniej witamy naszego prowincjonalnego towarzysza. Przed laty już Lublin usiłował utworzyć swoje pismo, oby więc teraz usiłowania te pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

— Wkrótce opuści prassę Kalendarz Illustrowany P. Jaworskiego, który tak z wewnętrznej swej wartości jako też z pięknej powierzchowności dobrze jest już znanym. Na Kalendarz przyszłoroczny złożyły się pióra następujących autorów: Kraszewskiego, Bartoszewicza Juljana, Jeża, Szujskiego, Syrokomli, Lewestama, Rogalskiego, Leona Kunickiego, Makowieckiego, J. K. Turskiego, Lubowskiego, Anczyca, Padalicy, Zeisznera, Grejnerta, Glazińskiego, Wiślickiego Adama i wielu innych. Rysunki wykonali: Pilatti, Kostrzewski, Polkowski i inni, które przez najpierwszych tutejszych drzeworytników zostały uskutecznione. Dział informacyjny pracowicie w rzeczonym Kalendarzu ułożony, obecnie jeszcze więcej ku pożytkowi ogółu rozszerzonym został. W liczbie przeglądów literackiego, rolniczego, muzycznego i t. d. jest także przegląd malarski, skreślony przez Gersona, z ry-

cinami obrazów: Chodowieckiego, Gierdziejewskiego, Piwarskiego i t. d.

— W przeszłą Sobotę, jako w wigilję Imienin Gospodyni, w jednym z domów przy Alei Jerozolimskiej, przedstawiło grono młodych osób, złożone z dzieci Solenizantki i przyjaciół jej domu, Teatr amatorski dla uczczenia tak drogiej dla siebie Osoby. Wybrano do tego elegancką, salonową sztuczkę jedno-aktową, pod tytułem: „Upr[illegible]uczenia", która jakkolwiek tru[illegible]na do odegrania, z największym przyjętą została zapałem od licznie zebranej publiczności. Bo też amatorowie wyćwiczeni pod sterem doświadczonego i znakomitego Artysty tutejszej sceny dramatycznej, jak najlepiej wywiązali się z swego zadania. Czy to pod względem akcji, czy deklamacji, poznać było można głębokie przejęcie się rolami sobie powierzonemi. Płeć piękna biorąca udział w tej zabawce, swojemi wdziękami dodawała tem więcej uroku i czarowała publiczność całą. Obecni najlepiej osądzić mogli ile jest ukrytych talentów, które dopiero przy podanej sposobności ocenić można. Jakaż to miła zabawka, która nie tylko rozwesela umysły, ale i wpływa na rozbudzenie i rozwinięcie wyższych uczuć i ukształcenie smaku estetycznego młodzieży.—*X*...

— Słyszeliśmy, że Pan Reichel zamierza pralnię przy zakładzie jego bielizny istniejącą na większą jeszcze skalę rozwinąć; przysługa to będzie wielka dla tych co muszą bieliznę do prania za dom oddawać; nie wszystkie praczki bowiem umieją dobrze prać, a mało która z nich potrafi oddać bieliznę tak upraną jak wychodzi z pralni P. Reichla. Trudno znaleźć podobnie świetnej białości i równie starannie prasowaną bieliznę, zwłaszcza po tak nizkich cenach, jakie P. Reichel naznacza.

— W Cukierni P. Czajkowskiego zwracają uwagę przechodniów prześliczne bonbonierki Paryzkie najrozmaitszych kształtów; są tam jajka zwierciadlane, ostrygi, szczupaki kartonowe, które pochłaniają smakowite cukierki i pralinki czekoladowe jakich fabrykę od kilku dni P. Czajkowski prowadzi za pomocą machiny parowej. Wreszcie koszyki z kwiatami, zawiniątka podróżne, sztuki materji, parasoliki, które służą tylko do schowania cukierków. Wszystko to dowodzi, że P. Czajkowskiemu nie chodzi tylko o wewnętrzną wartość jego wyrobów, ale i o zewnętrzną formę, chce nie tylko smak ale i wzrok zadowolnić.

— Kto chce mieć garderobę męzką trwałą, modną i nadzwyczaj tanią, czy to z obstalunku, czy też gotowej już roboty, temu chętnie polecamy magazyn krawiecki P. *Nachsztern*, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Sto Krzyzkiej pod Nrem 1401. Mnóstwo kundmanów tak miejscowych jak i na prowincji zamieszkałych, jakich ten zakład potrafił dla siebie zjednać, najlepiej za nim przemawiają. Obywatel z prowincji.—*F.S.*

(19,355.)

— W r. 1843 umarł w Monachium Hr. Karol (Konstanty) Alexandrowicz właściciel ziemski z Królestwa Polskiego i na tamecznym cmentarzu pod arkadami w zakupionym przez rodzinę grobie pochowany został. Gdy zaś w r. 1845 zwłoki jego do Królestwa przewiezione zostały, a tem samem grób jest opróżniony, wzywa się niniejszem rodzinę zmarłego Hr. Alexandrowicza czyby prawa swego własności do tegoż grobu ustąpić nie raczyła. O łaskawą wiadomość uprasza się bez frankowania listu do Dra Valentiner Djakona przy Kościele Śgo Tomasza w Lipsku, lub do Xięgarni Ferdynanda Hösick w Warszawie przy ulicy Senatorskiej.

— Wczoraj przy drugiem wystąpieniu, Panna Sobolewska ośmielona życzliwą zachętą publiczności, zdawała nam się pewniejszą, swobodniejszą i w grze wiele objawiała życia. Mamy nadzieję, że przy dalszej pracy i pod wpływem dobrych rad, młody ten talent bardziej się jeszcze rozwinie. Oklaski jakiemi wczoraj młodą artystkę darzono, powinny ją zachęcić do wytrwałej pracy. P. Ciampi wczoraj równie jak pierwszym razem był doskonałym i licznemi był obsypany oklaskami, jak równie P. Kozieradzki po tercecie którego jeden ustęp na żądanie powtórzył. Uzupełniając nasze Teatralne sprawozdanie, winniśmy jeszcze dodać, że w Niedzielę Panna Grabska występowała w *Uliczniku Paryzkim*, w roli *Jagusi* i zasłużone zyskała oklaski.

— Bawi obecnie w Warszawie P. Zarzycki, pjanista, którego talent i mechanizm posunięty do doskonałości, znawcy nader wysoko cenią; byłoby do życzenia, aby Artysta ten chciał się dać słyszeć publicznie.

— W roku przyszłym słynny Artysta sceny Niemieckiej, Warszawianin, P. Bogumił Dawison, jak słychać, zamierza wraz z towarzystwem artystów dramatycznych, przybyć do Warszawy i dać tu kilka widowisk.

— Panna Couqui, słynna tancerka teatru Wiedeńskiego, znana w Warszawie, ma zamiar jak słyszeliśmy, w roku przyszłym odwiedzić nasze miasto.

— Pan Józef Mancel, Artysta-Rzeźbiarz tutejszy, zajęty jest obecnie modelowaniem gruppy własnego pomysłu, przedstawiającej siedzących Marsa, Venus i Amora.

— Do baletu *Monte Christo*, niezadługo dać się mającego w Teatrze Wielkim PP. Groński, Malecki i Uziębło Dekoratorowie tutejsi; malują 8 nowych dekoracji; do opery nadto *Prorok*, także wkrótce wystawić się mającej na naszej scenie, zamówionych zostało 5 nowych dekoracji u malarza P. Mildorfa z Wejmaru.

— Według obrachunku, 50 omnibusów kursujących z placu Krasińskiego do 3ch Krzyży, przewozi dziennie osób 6,000, z tegoż placu na Solec osób 480, z tegoż placu do kolei Warsz:-Wied: osób 420, na Pragę osób 480, z Podwala na Chłodną osób 700, z Grzybowa na Nalewki osób 1,540 czyli ogółem wszystkie omnibusy przewożą dziennie osób 9,620, a rocznie 3,511,300.

— W Gubernji *Kijowskiej*, w m. Humaniu, cholera ukazała się 7 Listopada; do 9 tegoż miesiąca zachorowało 6 osób, zmarło 3. W Powiecie, od 31 Października do 6 Listopada, zachorowało 28, zmarło 15, pozostało chorych 39. W Gubernji *Wołyńskiej*, w m. Żytomierzu, 8 Listopada zachorowało 35, wyzdrowiało 31, zmarło 15 osób; 9 Listopada zachorowało 23, wyzdrowiało 33, zmarło 7; 10 Listopada zachorowało 31, wyzdrowiało 39, zmarło 8, pozostało chorych 197; 11 Listopada zachorowało 29, wyzdrowiało 23, zmarło 8, pozostało chorych 195. W Gubernji *Podolskiej*, w m. Olgopolu cholera ustała, ale w Powiecie

Olgopolskim epidemja objawiła się we wsi Besztańkowie, gdzie od 1 do 6 Listopada zachorowało 12 osób, zmarło 5, wyzdrowiało 1, pozostało 6 chorych. (D. W.)

— Onegdaj fabryka cukru Lesznowola, będąca własnością PP. Piotrowskich, przeszła na własność Panów: M. Bernsohn i S. Bernstein, za summę szacunkową rs. 350,000.

— Właściciel magazynu wyrobów złotych i składu zegarków, Edward *Jarocki*, w domu *Roestera*, wprost ulicy Miodowej, powrócił w tych dniach z Paryża.

— W dniu zaonegdajszym Alexander Ostrowski, pracujący w fabryce Ewansa, skutkiem własnej nieostrożności przy maszynie, złamał prawą nogę. — W tymże dniu, Ignacy Wilczyński, stróż domu 1757*a* wraz z żoną Karoliną, napaliwszy w piecu węglami kamiennemi, położyli się spać, skutkiem czego tak mocno zagorzeli, iż Wilczyński pomimo udzielonych mu wszelkich zaradczych środków lekarskich, już do życia przywróconym być nie mógł; żona zaś jego mocno jest chora. (D. War.)

— *Wykaz* wyciągniętych losem w d. 16/28 Listopada r. b., Nrów Certyfikałów lit: B, które od d. 20 Grudnia 1865 (1go Stycznia 1866) r., przychodzą do prawa pobierania prowizji po 5% rocznie, przejrzeć można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 7go Grudnia.* — „Times" donosi, że bardzo małoznaczące zmiany zajdą w ceremonjale otwarcia Izby, z powodu iż Monarchini sama otworzy obrady. Zresztą mowa tronowa nie będzie odczytana przez Monarchinię lecz przez Lorda Kanclerza.—Dzienniki w ogóle pochwalają postanowienie Rządu wyprowadzenia ścisłego śledztwa co do buntu na Jamajce i postępowania władz tamecznych. — Podobno pokój z Buthanami nie jest jeszcze stanowczo zawarty. Niektórzy z przywódców nie chcą przyjąć proponowanych warunków i myślą prowadzić dalej wojnę. (N. Pr. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 6go Grudnia.* — Ostatnie wiadomości z Mexyku brzmią nader niepomyślnie, a w Paryżu coraz bardziej ustala się przekonanie, iż niepodobna aby za Rządów teraźniejszych Mexyk mógł dojść do porządku i spokojności. Prywatne listy Radcy Stanu Langlais, który jak najmocniej żałuje że przyjął ofiarowaną mu missję, rzucają jasne światło na stan rzeczy w Cesarstwie Mexykańskim. Szczególniej nieprzyjemne wrażenie w Paryżu zrobiła wiadomość że Cesarz Maxymiljan przy swej projektowanej podróży do Yacatan, miał powziąść zamiar skorzystania ze sposobności i odpłynięcia do Europy. Plan ten jednak zniweczony został przez władze wojskowe Francuzkie, które powzięły ubocznie o nim wiadomość. Na ostatniej radzie Ministerjalnej zajmowano się podobno tą kwestją, ale nie powzięto żadnego postanowienia.—Raport finansowy Foulda ma być przedstawiony w przyszłą Sobotę Radzie Ministerjalnej, a następnie ogłoszony w „Monitorze". Naturalnie wiele mówią przytem o reformach, a między innemi o zniesieniu podprefektur, zmniejszeniu składu sądów pierwszej instancji i t. p. — Słychać, że wpływowi Xiężnej Matyldy i P. Rouher udało się skłonić Rząd do pewnych ustępstw względem projektu zniesienia ogrodu Luxemburgskiego. Projekt ten ma być przedstawiony Izbom.—Słychać, że komendant stacji Angielskiej na wodach Chilijskich, otrzymał rzeczywiście polecenie nie wdawania się w żądną interwencję, ale zarazem polecono mu wpływać na Admirała Pareja, aby się wstrzymał od bombardowania Valparaiso. Podobno Chilijczycy okazują chęć porozumienia się z Hiszpanją. (Ind. Bel.)

TURCJA. — Z Konstantynopola przez Marsylję donoszą pod datą 29go Listopada, że Vice-Król Egiptu, kazał na swój koszt odbudować cały cyrkuł stolicy, spalony podczas wielkiego pożaru w Sierpniu r. b., i że już polecił budowniczym nakreślenie stosownego planu. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY. — Nowy Poseł Bawarski spodziewany jest we Florencji po świętach Bożego Narodzenia.— Proces wytoczony oddawna przeciw niektórym bogatym właścicielom ziemskim w Campagna, jako spólnikom i pomocnikom bandy Giardullo został ukończony przed sądem wojennym w Salerno. Wielu z nich zostało skazanych na więzienie dożywotne. Również w dniu 30m Listopada zapadł wyrok przeciw samemu Giardullo, jego towarzyszom i kobietom do bandy należącym. Giardullo i dwaj najwinniejsi rozbójnicy skazani zostali na śmierć i tegoż samego dnia odprowadzeni do Campagna dla wykonania wyroku. — Również zniszczoną inną słynną bandę w Lagonegro. Przywódca jej Antonio Franco z jedną kobietą i kilku bandytami wpadł w ręce wojska. — Syn bogatego fabrykanta z Salerno, Wennera, o którego schwytaniu przez bandytów było donoszonem, jeszcze nie jest uwolniony. Rozbójnicy nie poprzestają na ofiarowanym im nader znacznym wykupie. — Cholera w Neapolu prawie zupełnie ustała. (Schl. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Król Leopold Belgijski, zmarł d. 10 Grudnia, około południa, po dość ciężkiem konaniu. — Burmistrz Bruxelli, wydał natychmiast proklamacją, w której wynurza boleść jaką dotknięci zostali, wszyscy Belgowie tak wielką stratą, oddaje cześć znakomitym zasługom Monarchy, który potrafił utrzymywać nierozłączny związek i zapewnia, że kraj przeniesie swą ufność na syna Królewskiego zrodzonego na ziemi Belgijskiej, a podzielającego uczucia i życzenia narodu. —W Londynie otrzymano korrespondencje z Nowego Yorku datowane 29go Listopada. Obawiano się tam bardzo powstania Murzynów w Mississipi, Texas i innych Stanach Południowych. Plantatorowie w Texas wyprawili swe rodziny i zapasy bawełny do miast nadbrzeżnych. — W okolicy Matamoras Republikanie Meksykańscy przebrani w mundury wojsk Cesarskich strzelali do kanonijerek związkowych.

Telegram z Sztokholmu podaje opis objawów radości mieszkańców tej stolicy, z powodu zatwierdzenia

projektu reformy.—Z Rzymu 9go b. m., donoszą o energicznych środkach, jakie władze Papiezkie przedsiębiorą przeciw bandytom. Złączenie się trzech bandytów uważane będzie za bandę, a uczestnicy karani śmiercią. Wyznaczono znaczne nagrody za ujęcie rozbójników.—Wieść o ukazaniu się cholery w Florencji jest fałszywą. (Ind: Bel:, Schl. Ztg.).

— Rozmaitości. Do największych zakładów w Europie, należy fabryka wyrobów z lanej stali Kruppego w Essen w Czarnym-Lesie (Schwarzwald) w Niemczech. Zakłady te rozrzucone na 310 morgach powierzchni, porusza 75 machin parowych, o sile 3 do 4,000 koni, Do ogrzania ich potrzeba dziennie 12,000 centnarów węgla kamiennego i 170,000 st: kub: wody. Para porusza tu 35 młotów, a z tych największy waży 1,000 centnarów. Roczna produkcja tej fabryki przechodzi 54 mil: funtów lanej stali. Codziennie pracuje tu 8,000 robotników. Na wypłatę ich zarobku co 14 dni uskuteczniana, wychodzi 80,000 talarów. Jeden komin w Essen, ma 332 st: wysokości; jest zatem najwyższy z znanych dotąd w świecie. W niektóre wyroby Kruppego, a mianowicie stalowe obręcze do kół, zaopatruje się Droga Żelazna War:-Wied:.— W Paryżu niedawno wytoczono proces sprzedającemu wędliny, za to, że handlował nogami wieprzowemi, które zamiast truflami, nadziewał płatkami wykrawanemi z czarnego merynosu. Nawet jeden ze świadków utrzymywał, że to były kawałki ze starych prunelowych bucików. Cały zapas tych specjałów, po spisaniu protokułu przez Komisarza Policji, został skonfiskowany, a właściciel sklepu pociągnięty do odpowiedzialności.— Jakiś elegant przyszedł do restauracji i zapytał: „A co macie jeść?" „Befsztyk, zrazy, kotlety i t. d." odpowiedział garson. „A macie porter?" „Jest Panie," „A indyka?" „Jest Panie." „Czy są raki morskie?" „Są Panie." „Wina macie dobre?" „Jak najlepsze." „Szampan dobry?" „Wyborny, jest przytem stare węgierskie, francuzkie, reńskie, hiszpańskie" „To dobrze, daj mi więc... Kieliszek kimla i bułeczkę z masłem," co spożywszy wyszedł.

Przyjechali do Warszawy:
Brunwejn Emilja Ob: z Słubicy nr 473; Bielicki Henryk Ob: z Domaradzyna nr 1777; Czarnowski Jan Ob: z Łowicza nr 1351; Komornicki Wład: Ob: z Miechowa nr 625; Lutosławski Fran: Ob: z Drozdowa nr 625; Popiel Marcin Ob: z Mińska nr 1235; Rojewski Radca Stanu z Siedlec nr 1740; Toliński Jakób Inspektor Stada Rządowego z Samowa nr 625; Wierzbicki Teodor Ob: z Płocka nr 556; Zmijewski Stan: dym: Major z Brześcia nr 625.

Wyjechali: Ciecierski Konst: Ob: do Winiar; Gerlicz Alex: Ob: do Lublina; Łubiński Juljan Profesor Uniwersytetu do Sandomierza; Łebkowski Tomasz Ob: do Osiecka; Hr: Mielżyńska Teresa do Obór; Hr: Skórzewska Konstancja do Obór; Tabęcki Konst: Ob: do Dłutowa.

Przyjechali z Zagranicy: Astrom Jan Inżynier z Berlina nr 584; Makuszew Sekretarz Konsulatu Ruskiego w Raguzie z Raguzy nr 613; Rivier Arnous Ob: z Paryża nr 1726: Staltler Adalbert Profesor malarstwa z Krakowa nr 1396.

Wyjechali Zagranicę: Bochenek Wład: Podpułkownik Wojsk Austrjackich do Wiednia; Czarnowski Józef Ob: do Krakowa; Cieszkowski Zyg: Ob: do Drezna; Frejgung Członek Rady Zarządzającej Dróg Żelaznych do Prus; Glücksberg Emanuel Sekretarz Główny tejże Rady do Wrocławia; Laski Wład: Członek Rady Zarząd: Dróg Żelaznych do Wrocławia; Hr: Ostrowski Stan: do Krakowa; X. Otto Leop: Pastor do Wiednia; Vignoles Hutton Inżynier do Londynu; Wolf Andrzej Radca Prawny Dróg Żelaznych do Wrocławia.

Teatr Wielki. Dziś, *Napój miłosny*.— Jutro, *Crispino e la Comare*. (Przez Artystów Włoskich. Abonament lit: B Nr 10).— *Wesele w Ojcowie.*

Teatr Rozmaitości. Jutro, *Helena de la Seigliere.*

Gabinet Aletoskopów.— W Sali Resursy Obywatelskiej od godz: 11ej rano do 6ej wieczór. I serja: Widoki Wenecji. Cena wejścia Kop: 50. Dzieci płacą połowę. (19,419).

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 10 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 kop. 90 do rs. 7 kop. 5. żytą od rs. 4 k. 35 do rs. 4 kop. 80; owsa od rs. 1 k. 72½ do rs. 1 k. 87½; gryki od rs. 3 k. 60 do rs. 3 kop. 75; kartofli od rs. 1 k. 35 do rs. 1 k. 50.

Okowity próby 10, płacono dnia 9 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 54¼ do rs. 2 k. 63½; za garniec od rs. — kop. 83 do rs. — k. 86.

Kurs Giełdy Warszawskiej.— Dnia 11 Grudnia r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 82 kop. 20, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 12 k. 56⅔, dają rs. 12 k. 51⅔; za Listy likwidacyjne, żądają rs. —, dają rs. 75; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs 111 k. 25, dają rs. 110 kop. 25; Metalliki Lutowe żądają rs. — k. —, dają rs. 100 kopiejek —; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. 99 kopiejek 66, dają rs. — kop. —; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 91 k. 75, dają rs. — kop. —; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 70 k. 50, dają rs. — k. —; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 80 k. —, dają rs. 79 k. —; za akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. 124 k. 50, dają rs. 123 k. 75; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 100 kop. 50, dają rs. 100 k. —; za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 104 k. —; za certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 52 k. 50; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebnych 34 kop. 25); za dowody Kommis: Centr: Likwid: dają rubli srebnych 6 kopiejek 15; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 89 k. 23$^{11}/_{18}$, dają rs. — k. —; za oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 93 k. —. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs. 100 k. 50, dają rs. 100 kop. — Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 kop. 26. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 k. 61½. — Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbo: rs. — kop. 80; od listów zastawnych k. 28⅓; od Listów likwidacyjnych kop. 2; od 5tej Pożyczki Rossyjskiej z roku 1854 rs. — kop: 76$^{7}/_{18}$.

Do dzisiejszego Numeru Kurjera dołącza się **Tabella** wygranych 5ej klassy 105ej Loterji klassycznej.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.